



KS. ROMAN TOMASZCZUK

redaktor wydania

Pierwszy tydzień Nowego Roku przekonuje nas, że niewiele się zmieniło... problemy z grudnia 2007 roku pozostały. Jednak jest coś szczególnego w przekraczaniu kolejnych granicznych dat. Przynoszą one prawo do nadziei. Tak jak kolędnicy, którzy zapukali do świdnickich domów (patrz s. IV i V). Warto skrzyżtać z przelomów, choćby tylko kalendarzowych, by dokonały się te najważniejsze – życiowe. Państwo wybaczą teraz wątek osobisty: tematem granicznych dat jestem ostatnio bardzo zainteresowany, za chwilę osiągnę Chrystusowy wiek. I co? Będzie przelom? ■

ZA TYDZIEŃ

- Panorama parafii w STRONIU ŚLĄSKIM
- Przygotowania do uruchomienia MUZEUM DIECEZJI ŚWIDNICKIEJ

Spotkanie rodzin w świdnickiej katedrze

Bo jest ojcem

Stowarzyszenie i ruch skupiające rodziny chciały obchodzić swoje święto patronalne z biskupem.

Powoli staje się tradycją diecezji, że święto Świętej Rodziny jest okazją do spotkania rodzin z biskupem. – Rok temu po raz pierwszy doszło do spotkania – wspomina Ewa Sapko z Ruchu Domowego Kościoła. – Wtedy chcieliśmy przedstawić się naszemu biskupowi jako ruch. W tym roku chcemy zaprezentować poszczególne rejony, ich specyfikę.

Tak więc 29 grudnia bp Ignacy Dec najpierw w katedrze przewodniczył Mszy św. w intencji rodzin diecezji, a potem w auli katedralnej spotkał się z członkami Stowarzyszenia Rodzin Katolickich i Ruchu Domowego Kościoła, by złożyć im życzenia.

W słowie skierowanym do wiernych biskup podkreślił znaczenie rodzin dla Kościoła i przyszłości świata. Przestrzegal także przed niebezpiecznymi trendami, jakie można zaobserwować w polityce i kulturze oraz oby-



KS. ROMAN TOMASZCZUK

czajowości, a które są wymierzone w integralność i zdrowie moralne rodziny.

– Zależy nam na spotkaniu z naszym biskupem – komentuje Andrzej Kościółek z kłodzkiego rejonu Domowego Kościoła. – Jest to o tyle naturalne, że przecież biskup jest ojcem diecezji, dlatego czujemy się jego dziećmi. Święta Bożego narodzenia są takie rodzinne – uśmiecha się.

– Potrzebujemy pasterskiego błogosławieństwa i słowa po-

W rodzinnym spotkaniu z biskupem wzięły udział także dzieci

krzepienia – dodaje Ryszard Sapko. – Spotkanie stało się także sposobnością do osobistego kontaktu z biskupem i wymiany sposobności do zaangażowania rodzin w życie parafialne.

Ruch Domowego Kościoła skupia kilkadziesiąt małżeństw w 40 tzw. kręgach, w skład których wchodzi cztery lub pięć małżeństw. Stowarzyszenie Rodzin Katolickich działa w sześciu miejscowościach diecezji.

KS. ROMAN TOMASZCZUK

MIASTO „PRZYBIEŻAŁO” DO STAJENKI



Marek Piorun, burmistrz Dzierżonowa, 23 grudnia po raz pierwszy zaprosił mieszkańców na rynek, by wspólnie kolędować. – Przez cały rok mamy 14 imprez plenerowych. Dzisiaj dołącza piętnasta – wyjaśnia. – Zależy mi, by spotkanie w atmosferze miłości i porozumienia pomagało nam budować jedność oraz odzyskiwać lub umacniać posiadaną nadzieję. Jeśli pomysł spotka się z zainteresowaniem ze strony mieszkańców, będziemy go rozwijać – obiecuje. Podczas spotkania w kolędowaniu pomagały występy czterech dzierżonowskich chórów parafialnych, a ks. prałat Zygmunt Kokoszka poświęcił miejską szopkę. ■

Waldemar Krzeski akompaniował ze swoim zespołem chórówi „Kanon”

Ciepło w kościele

WAŁBRZYCH. Parafianie ze wspólnoty śś. Piotra i Pawła w demokratycznym referendum opowiedzieli się za założeniem w kościele nowego ogrzewania (659 za, 50 przeciw). Zakończono już pierwszy etap prac instalacyjnych. Docelowo listwy ogrzewające mają być założone pod wszystkimi siedziskami ławek i w konfesjonalach. Natomiast w prezbiterium zostaną zamontowane ceramiczne napromienniki. Ks. prałat Ryszard Szkoła, proboszcz parafii, ma nadzieję, że takie rozwiązanie okaże się ostatecznie i efektywne, i ekonomiczne.



KS. ROMAN TOMASZCZUK

Krystyna i Maria Paszkiewiczowe są zadowolone z rozwiązania zaproponowanego przez proboszcza

W każdym domu

„GOŚĆ NA KOŁĘDĘ” – tak nazywa się specjalna publikacja, która została zamówiona przez kurię świdnicką w wydawnictwie „Gość Niedzielny”. Projekt zrealizowała nasza redakcja. Zeszyt zawiera pod-

stawowe informacje o diecezji świdnickiej. Stanowi także zachętę do aktywnego udziału w duszpasterstwie parafialnym. „Gość na kołędę” jest jedną z tegorocznych pamiątek wizyty duszpasterskiej.

Wyznaczyli drogę

DIECEZJA. Akcja Katolicka Diecezji Świdnickiej (AK) przygotowuje się do styczniowych wyborów zarządu. Członkowie AK, na zorganizowanym w grudniu dniu skupienia, podjęli wyzwania związane z nową ewangelizacją. Diecezjalny asystent kościelny AK, ks. Sławomir Augustynowicz, przedstawił założenia nowej ewangelizacji. Modlitwie eucharystycznej przewodniczył ks. prałat Julian



Żrałko, a homilię wygłosił ks. prałat Piotr Śliwka, któremu prezes AK Jerzy Fedoruk podziękował za dotychczasową opiekę nad AK. – Członkowie AK powinni być takimi chrześcijanami, którzy z odnowionym i odważnym oddaniem angażują się w proces „nowej ewangelizacji”, używając w tym celu nowoczesnych środków komunikacji i działania – podkreśla Barbara Kozina, członek zarządu AK.

Nauczyciele na scenie

ŚWIDNICA. Uczniowie Niepublicznej Szkoły Podstawowej Stowarzyszenia „Blżej Dziecka” oglądali na scenie swoich nauczycieli. Pedagogzy wystąpili w szkolnych jasełkach. Pomysłodawcą imprezy była dyrektor Danuta Sekuła. – Myslę, że oglądając to przedstawienie w wykonaniu waszych nauczycieli, jeszcze bar-

dziej przeżyliście wspaniały dar narodzin Bożej Dzieciny – mówiła po zakończeniu inscenizacji. Uczniowie z uznaniem wyrażali się o zdolnościach aktorskich swoich nauczycieli. Sami wzięli udział w przedstawieniu, gdy wykonywali kolędy służące za komentarz muzyczny do kolejnych scen.

Dla dzieci i młodzieży

DIECEZJA. Na s. VII rozpoczynamy publikację ramowych planów zajęć Młodzieżowych Domów Kultury z terenu diecezji. Zachęcamy do aktywności pozaszkolnej dzieci i młodzieży.

Talenty podarowane przez Stwórcę muszą zostać rozwinięte, w przeciwnym wypadku człowiek staje się winny grzechu zaniedbania. Na początek propozycje MDK ze Świdnicy.

Pomnik pamięci

BIELAWA. Bielawianie podsumowując rok 2007 mogą być z siebie dumni, m.in. z powodu odsłonięcia pomnika Jana Pawła II. Pomysł budowy monumentu zrealizował Społeczny Komitet Budowy Pomnika Papieża Jana Pawła II, który został założony 10 czerwca 2005 roku przy Towarzystwie Przyjaciół Bielawy. Fundusze gromadzono sprzedając cegiełki i zbierając datki do puszek. Znacząco pomogły władze miasta. Ks. prał. Stanisław Chomiak, proboszcz parafii pw. Wniebowzięcia NMP, podczas uroczystości odsłonięcia pomnika wyraził przekonanie, że „ta inicjatywa jest nie tylko wyrazem dumy z osoby Jana Pawła II, ale że jego nauczanie będzie wcielane w życie. Odsłonięcia pomnika dokonał

burmistrz Ryszard Dźwiniel. Statuę poświęcił ks. infułat Kazimierz Jandziszak.



KS. JULIAN NASTALEK

Pomnik Jana Pawła II stoi w Bielawie na skwerze kard. Wyszyńskiego

Odwiedziny

ŚWIDNICA. Feliksa Bielińska, prezydent Związku Polaków na Ukrainie „Aster” z Nizyna (województwo czernihowskie) 21 grudnia złożyła wizytę ks. bp. Ignacemu Decowi. Celem spotkania było rozeznanie, czy kościół świdnicki może wspierać

budowę świątyni w Nizynie. F. Bielińska odwiedziła Świdnicę na zaproszenie tutejszych władz. Towarzyszyło jej czternaścioro dzieci ze związkowego zespołu tańca „Victoria”. Nizyn jest miastem partnerskim Świdnicy.



KS. ROMAN TOMASZCZUK

Feliksa Bielińska podczas rozmowy z bp. Ignacem Decem

Słowo naszego Biskupa

PRZESŁANIE
MĘDRCÓW

Na Boga trzeba być zawsze otwartym. Trzeba być nastawionym na Jego ciągle poszukiwanie. Bóg – raz znaleziony – chce być znajdowany ciągle na nowo. To poszukiwanie nie jest łatwe. Wymaga trudu i wytrwałości. Tego właśnie uczą nas Mędrcy ze Wschodu. Kto chce lepiej poznać Chrystusa, kto chce pełniej wnikać w tajemnicę Boga, musi podjąć wielki wysiłek. Zresztą wszelkie poznanie bywa trudne. Ileż muszą np. namęczyć się uczniowie, studenci, by dobrze zdać egzaminy. Ileż wysiłku musi włożyć badacz naukowy, żeby dojść do wyników, żeby wiedzę posunąć naprzód. Podobnie jest i w dziedzinie poznawania Boga. Tu też jest potrzebny mozolny wysiłek. Szukajmy prawdy o Bogu w Piśmie Świętym, szukajmy jej w książkach teologicznych i prasie katolickiej, szukajmy Boga w głosie naszego sumienia, szukajmy Go i rozpoznajmy w wydarzeniach codziennego życia. On jest uchwytym naszym wewnętrznym zmysłem. Daje się poznać naszemu rozumowi. Objawia się nam dzięki wierze. Pamiętajmy, że światem nie rządzą tylko prezydenci, premierzy, kanclerze czy inni przywódcy. Światem naprawdę kieruje Bóg. Do Niego należy zawsze ostatnie słowo. Pogłębiajmy przede naszą wiarę w działanie Boga. Bądźmy tymi, którzy odkrywają Jego działanie nie tylko w świętej liturgii, ale także w bieżących wydarzeniach codziennego życia. W duchu Trzech Mędrców złóżmy podczas Eucharystii pokłon i uwielbienie Jezusowi Chrystusowi, złóżmy Mu nasze duchowe dary i prośmy o dar głębokiej wiary na rozpoczęty rok i na dalsze lata naszego życia. **BP IGNACY DEC**

Rozmowa o świątecznych klimatach

Sprovokować głębię

O gwiazdach prowadzących do płytkich emocji albo do Chrystusa mówi prezydent Świdnicy **Wojciech Murdzek**.

Ks. ROMAN TOMASZCZUK: „Świdnicka Kolęda 2007” – wielki sukces miasta, wydarzenie bez precedensu na Dolnym Śląsku. Jest Pan dumny ze swego pomysłu?

WOJCIECH MURDZEK: – Jestem bardzo zadowolony z tego, co udało się nam osiągnąć. Formuła „Świdnickiej Kolędy 2007” to zebranie różnych wydarzeń bożonarodzeniowych pod jednym szyldem. Pomysł zrodził się rok temu. Potrzeba było jednak czasu, by dobrze wszystko przygotować. Warto zaznaczyć, że Świdnica od dawna obfituje w wiele świątecznych przedsięwzięć. Nadaliśmy im wszystkim nowe ramy.

Bez wątpienia najmocniejszym symbolem „Świdnickiej Kolędy 2007” jest gwiazda betlejemka na katedralnej wieży. Media skupiły się na widowiskowej stronie znaku. Czy mieszkańcy kojarzą trzy tysiące diod zawieszonych sto metrów nad ziemią ze zwiastowaniem narodzin Chrystusa? Słowem: czy forma nie przesłoniła treści?

– Osobiście, jak tylko nadarzyła się okazja, podkreślałem, podobnie jak moi zastępcy czy rzecznik prasowy urzędu, że gwiazda, a co za tym idzie całe wydarzenie, ma wskazywać na konkretne miejsce i przesłanie, które ze sobą niesie. Świętujemy narodziny Chrystusa! – to staraliśmy się uwytklić. Gwiazda prowokowała, owszem, ale naszą intencją było, by z warstwy emocjonalnej, atrakcji turystycznej, zejść głębiej.

Daliśmy szansę. Oczywiście, jeśli ktoś nie chce pójść o krok dalej, pozostanie w przestrze-



KS. ROMAN TOMASZCZUK

WOJCIECH MURDZEK

Świdniczanin, mąż Annetty, ojciec Natalii (11 lat) i Wiktora (5 lat), ma 49 lat. Z wykształcenia elektronik. W latach 1990–1998 wiceprzewodniczący Rady Miejskiej, w latach 1999–2002 pierwszy starosta świdnicki, a od 2002 r. prezydent Świdnicy, dwukrotnie wybrany przez mieszkańców w bezpośrednich wyborach. Prezes Fundacji Pomocy Biednym Dzieciom „Ut Unum Sint”, działacz ruchu „Komunia i Wyzwolenie”.

ni wrażeń estetyczno-emocjonalnych. Co samo w sobie nie jest złe, ale trochę za słabe jak na powołanie chrześcijanina. Trzeba się jednak liczyć z różnymi potrzebami i możliwościami duchowymi mieszkańców.

Nie chcę jednak pominąć w tym wszystkim dobra, jakie rodziło się w relacjach interpersonalnych. „Świdnicka Kolęda 2007” dawała impuls wielu rozmowom, spotkaniom, współpracy pojedynczych ludzi i całych środowisk. Na przykład wielki świąteczny piernik – to wspólne dzieło świdnickich cukierników, którzy na co dzień są dla siebie, co tu dużo mówić, konkurencją.

Nie drażni Pana to, że jest teraz tak dużo klimatu świąt przed świętami? Jeszcze krok i pozostanie czysta komercja.

– „Świdnicka Kolęda 2007” odbyła się w bezpośredniej bliskości Bożego Narodzenia, kiedy nawet liturgia wkracza w ostatni etap przygotowania adwentowego. Uważam więc, że postąpiliśmy słusznie, wybierając taki, a nie inny termin wydarzenia. Warto zauważyć, że wszystko zostało zakończone w sobotę 22 grudnia, by ostatnie dni świdniczanie i goście mogli poświęcić na rodzinne przygotowanie do świąt.

„Świdnicka Kolęda 2008” – jaka będzie?

– Za wcześnie, by o tym mówić. Jedno jest pewne: odwrotu już nie ma. Wydarzenie spotkało się z dobrym przyjęciem mieszkańców i różnych środowisk. Musimy popracować nad strategią mobilizacji świdniczan do skorzystania z przedświątecznej oferty. Choć ludzi na Rynku było wiele, to zdajemy sobie sprawę, że o wiele za mało jak na tak duże miasto. Trzeba będzie także zastanowić się nad podjęciem kolejnych kroków, by istota całego przedsięwzięcia nie zgubiła się w natłoku propozycji programowych, ale była przez nie podkreślana.

Po raz pierwszy w Świdnicy kolędowa akcja Papieskiego Dzieła Misyj

Muchas gracias, h

A potem
jeszcze po polsku:
Dziękujemy szczerze,
**niech Wam
Pan błogosławi
i anioł
zawsze strzeże**
– takie podziękowanie
słyszeli świdniczanie,
przyjmujący
misyjnych kolędników.

tekst i zdjęcia
**KS. ROMAN
TOMASZCZUK**

Peru leży w zachodniej części Ameryki Południowej, nad Oceanem Spokojnym. Liczy niemal 29 milionów ludzi (90 procent to katolicy), a terytorialnie jest cztery razy większe od Polski. Pomimo wielu bogactw naturalnych Peru należy do najbiedniejszych i najbardziej zacofanych krajów Ameryki Południowej. Ponad połowa mieszkańców żyje w ubóstwie, problem ten dotyka zwłaszcza dzieci. ■

Kolędnicy
(na zdjęciu św. Józef,
czyli Wojtek)
kwestowali na rzecz
projektów charytatywnych
w Peru



jnego Dzieci

ermanos



Siostry klawerianki ze Świdnicy przygotowały trzy grupy kołędników misyjnych (na zdjęciu s. Renata). Oprócz przygotowania strojów i ról dzieci modliły się w intencji swoich rówieśników z Peru. Brały także udział w misyjnych katechezach i poznawały sytuację małych Peruwianczyków



Nabożeństwo rozesłania dzieci 27 grudnia odprawił ks. Tomasz Puślecki z parafii pw. Miłosierdzia Bożego w Świdnicy. Polskie dzieci są bardzo skuteczne w pomocy potrzebującym. W ubiegłym roku zebrały prawie milion trzysta tysięcy złotych

W tym roku w scenie kołędowej dzieci opowiadały o Dobrej Nowinie i pomocy dla dzieci w Peru, w którym w ciągu jednego roku życie traci 20 tys. dzieci przed ukończeniem pierwszego roku życia. Ponad dwa miliony małych Peruwianczyków (ok. 51 proc.) musi pracować



Każda grupa maluchów miała swego opiekuna (na zdjęciu Karol)



Świdniczanie nie ukrywali zadowolenia z odwiedzin kołędników. Chętnie wsluchiwali się w dobre życzenia od dzieci i odwziewali się im słodkościami

Przy okazji kołędowania dzieci zbierały ofiary, które Papieskie Dzieło Misyjne Dzieci przeznaczy na budowę domów dla peruwiańskich dzieci ulicy, szkół dla dzieci pozbawionych dostępu do nauki, opiekę medyczną dla chorych, opiekę i stypendia dla dzieci zmuszanych do pracy i formację chrześcijańską. Polscy kołędnicy misyjni w ubiegłym roku uzbierali kwotę 345 531,11 zł, która wsparła 28 projektów, niosących pomoc 36 624 dzieciom w Republice Środkowoafrykańskiej



Wolontariat na rzecz biednych w Wałbrzychu

Józek by nam nie wybaczył

Przejętej kobiecie przygotowanie wigilii dla pięciu czy dla trzystu pięciu osób robi różnicę. Niektórym jednak nie...

To był bardzo dobry człowiek. Zmarł trzy lata temu. Wśród notabli różnych kręgów cieszył się sławą świetnego kucharza, a wśród biedaków wałbrzyskich szeptano: idź do Józka Szydłowskiego, przestaniesz być głodny. Józek był szefem kuchni w hotelu „Sudety”.

Praca wre

Od dwudziestu lat w parafii pw. św. Jerzego w Wałbrzychu biedacy mogą spożyć wigilię i śniadanie wielkanocne. Owszem, na co dzień działa tam jadłodajnia dla ubogich. Jednak od święta, instaluje się w kuchni ekipa kilku kobiet, które biorą na siebie obowiązek ugotowania potraw na świąteczny stół dla trzystu osób.

Alicja Kondracka, Urszula Dyszkiewicz, Danuta Szel, Maria Szydłowska wydają się ignorować prawa biologii.

Wtedy, kiedy przejęta Polka narzeka na ogrom przedświątecznych przygotowań, one robią nie tylko to, co obowiązuje je jako matki i żony, ale poświęcają kilkanaście godzin najcenniejszego czasu na gotowanie dla biednych. Co ciekawe, większość z nich to urzędniczki Ratusza.

Zapotrzebowanie: 100 litrów grzybowej, makaron z 40 jaj, 80 litrów ziemniaków, 50 litrów makielki, 50 kg śledzi (z cebulką w oleju) – to tylko niektóre składniki kolacji wigilijnej. W ich przygotowaniu pomagają od kilku lat panowie: Jarosław Grabowski, Piotr Zimnicki i Tomasz Żmuda.

Praca uswięca

Impuls do zaangażowania dał im wspomniany mistrz kucharski. Poprosił o pomoc. Nie potrafiły, a potem już nie chciały odmówić.

Alicja: – Ktoś musi o tych biedakach myśleć! Urszula: – Czekam na ten dzień, pieniędzmi ich nie obdzielę, pracą i czasem owszem. Danuta: – Smak bezinteresowności jest nie do podrobienia, a praca przez to pali się w rękach. Maria: – To łaska, za którą dziękujemy Bogu. Pracujemy tutaj, a potem mamy siłę, by i w domu było jak należy.

Wszystkie: – Teraz już się nie da inaczej, zresztą Józek by nam nie wybaczył, gdybyśmy tu nie przyszły.

Jarek dodaje: – Z założenia nie dają jałmużny pieniędzy. Dwa razy w roku odda-



Jarek mieli mak na 50 litrów makielki



Alicja dla pokreślenia nastroju założyła mikołajową czapkę

ję potrzebującym swój czas i siłę, tak pracuję na niebo.

Praca pomaga

Zaangażowanie wigilijne pomaga kobietom w ich osobistym życiu. Urszula dołączyła do koleżanek, bo nie umiała znaleźć sobie miejsca po tym, jak jej córka wyjechała za granicę. Danuta spotyka podczas tej pracy Pana Boga. Alicja, wsłuchując się w historie opowiadane przez biednych, znaj-

duje właściwą miarę dla oceny swego życia. Maria ładuje swoje duchowe akumulatory, by święta były prawdziwie radosne i spełnione.

I jeszcze mężczyzna: Jarek czuje się potrzebny nie tylko swojej rodzinie, ale właśnie ubogim. Cieszy się, że żona rozumie jego wolontariat. Szanuje to i pochwala.

Wystarczy! Przed nami Wielkanoc. Na śniadanie znowu przyjdzie trzystu biednych. Kto pomoże brigadzie dobrego Józka? Oni zapraszają. **KS. ROMAN TOMASZCZUK**

Maria, wdowa po Józefie, oczkuje 80 litrów ziemniaków



Zapowiedzi

PROPOZYCJE
MŁODZIEŻOWEGO
DOMU KULTURY
W ŚWIDNICY

■ PRACOWNIA PLASTYCZNA: zajęcia z małych form plastycznych, grafiki i rysunku, malarstwa, technik różnych, malowania na jedwabiu. Zajęcia prowadzone są przez Joannę Waksmundzką i Wandę Szwegler.

■ PRACOWNIA TANECZNA: formacja „Impuls”, pary turniejowe, rytmika, zespół „Koraliki” oraz zespół „Sekond”. Zajęcia prowadzone są przez instruktorów: Zbigniewa Curyła, Patrycję Kuszpit, Magdalene Janiak i Annę Trzeciak.

■ PRACOWNIA MUZYCZNA: gitara klasyczna, studio piosenki, keyboard, zespół wokalny. Nauczycielami są: Mirosław Jabłoński i Ewa Tyszkiewicz.

■ PRACOWNIA TEATRALNA: „Grupa ze spalonego teatru” (dla uczniów podstawówki) w środę, w piątek dla gimnazjalistów grupa „Pausa”, a w sobotę dla licealistów „Cedeem”. Zajęcia prowadzi Joanna Chojnowska.

■ PRACOWNIA MODELARSKA: modele redukcyjne – pod kierunkiem Arkadiusza Walerowicza.

■ PRACOWNIA FORM DEKORACYJNYCH I UŻYTKOWYCH „AGRAFKA” prowadzona przez Joannę Walerowicz.

■ PRACOWNIA INFORMATYCZNA: technologia informatyczna, gry komputerowe, Internet, programowanie. Zajęcia prowadzi Andrzej Barański.

■ PRACOWNIA TURYSTYCZNA: koło turystyczne prowadzone przez Łukasza Opyca.

■ PRACOWNIA FOTOGRAFICZNA działa na Osiedlu Młodych pod kierunkiem Krzysztofa Jasa. Tam także m.in. garncarstwo, ceramika, zespół muzyki dawnej, taniec nowoczesny, modelarstwo lotnicze. ■

Szczegóły: www.mdk.swidnica.pl,
tel. 074 851 33 30 (ul.Nauczycielska),
074 851 27 56 (na Osiedlu Młodych).

Rady rodziców po nowelizacji przepisów oświatowych

Zadanie obowiązkowe

Szkolne rady rodziców
nareszcie mają realny wpływ
na życie szkoły.

Od początku roku szkolnego obowiązują nowe przepisy o powoływaniu i kompetencjach szkolnych rad rodziców. Wprowadzono zasadnicze zmiany, które dają rodzicom uprawnienia równorzędne do tych, jakie mają dyrektorzy i nauczyciele. Mogą bowiem ingerować w sprawy finansowe, wychowawcze, a nawet personalne szkoły.

Rodzice przez swych reprezentantów mogą występować z wnioskami i opiniami we wszystkich sprawach szkoły. Wśród kompetencji rad rodziców są takie, na które warto zwrócić uwagę ze względu na możliwości, jakie dają we wpływanie na model wychowania realizowany w szkole.

Rodzice mają prawo:

uchwalania w porozumieniu z radą pedagogiczną programu wychowawczego (określa on zadania wychowawców klas, treści wychowawcze zawarte w statucie i regulaminie szkolnym, zasady współpracy wychowawców z rodzicami i samorządem uczniowskim) i programu profilaktyki (dotyczy on rozwijania zainteresowań uczniów, przeciwdziałania niepowodzeniom w nauce, zapewnienia bezpieczeństwa w szkole i zapobiegania uzależnieniom uczniów), wpływania na decyzje o działalności stowarzyszeń i organizacji społecznych na terenie szkoły, możliwość opiniowania pracy nauczycieli.

Ustawa precyzuje, że rodzice mogą zabierać głos w sprawie zestawu programów wychowania przedszkolnego lub szkolnego oraz szkolnego zestawu podręczników, a także wnioskować o zmiany w tych dokumentach.



KS. ROMAN TOMASZCZUK

Co z tego
wynika?

Po przeprowadzonych na terenie Dolnego Śląska konferencjach informacyjnych o nowym statusie rad rodziców ich organizatorzy, na naszym terenie Delegatura Kuratorium Oświaty w Wałbrzychu, uważają, że – jak mówi Małgorzata Curył, odpowiedzialna za świdnicką konferencję – rodzice poczuli swoją ważność i mają teraz pewność, że w swych działaniach mogą liczyć na mocny argument prawa oświatowego. Dyrektor delegatury Mieczysław Stępień, dodaje: – Potrzeba było tego doprecyzowania, by położyć nacisk na współpracę i współodpowiedzialność rodziców za szkolne wychowanie ich dzieci.

Władze oświatowe są teraz zainteresowane skutkami obowiązywania nowego prawa. – Planujemy za jakiś czas konferencję, na której rodzice mogliby podzielić się swymi osiągnięciami we współtworzeniu atmosfery szkoły – zapowiada M. Stępień.

Rodzice mają
realny wpływ
na wychowanie
szkolne swoich
dzieci

Zadanie,

jakie rysuje się dla katolickich rodziców, to aktywny udział w życiu szkoły. Nie wolno zmnarować szans

sy, jaka powstała po wrześniowej zmianie ustawy. Jeśli w radach rodziców zabraknie świadomych katolików, zajmą ich miejsce ci, dla których wartości chrześcijańskie nie są ważne. – A wtedy nasze dzieci będą narażone na oddziaływanie trendów i mód sprzecznych z wychowaniem rodzinnym – zauważa Paweł Gąsior, członek Rady Rodziców Gimnazjum nr 1 w Świdnicy. – Taką dziecięcą schizofrenia moralna na pewno negatywnie odbije się na wizji Boga, siebie i drugiego człowieka. Jestem zdania, że brak zainteresowania ze strony rodziców nowymi możliwościami tworzenia życia szkoły jest poważnym grzechem zaniedbania ze strony katolików.

KS. ROMAN TOMASZCZUK

Więcej na: www.fundacjarodziceszkole.org.pl, www.radarodzicow.codn.edu.pl, www.fio.org.pl

PANORAMA PARAFII

Samodzielny Ośrodek Duszpasterski pw. św. Józefa Oblubieńca NMP w Bolesławowie (dekanat lądecki)

Modlitwa o nadzieję

Istnienie tej placówki duszpasterskiej jest wielkim wyznaniem wiary w Opatrzność Bożą.

Po dziś dzień mieszkańcy ziemi kłodzkiej wspominają dzieła ks. Stefana Witczaka, Kruszynki. Był to kapłan o niespożytej energii i z oryginalnymi pomysłami. Jednym z jego „dzieci” jest Samodzielny Ośrodek Duszpasterski w Bolesławowie – wspólnota licząca niespełna pięćset osób.



Święta Katarzyna mistrzowsko wyrzeźbiona przez Klahra



ZDJĘCIA KS. ROMAN TOMASZCZUK



KS. LIC. STANISŁAW SARYCZEW

rocznik 1962, pochodzi z Ząbkowic Śląskich, święcony w roku 1987. Pracował m.in. w Olbrachcicach Wielkich, Małowicach w Miliczu. Od 2003 rektor w Bolesławowie.

Historia

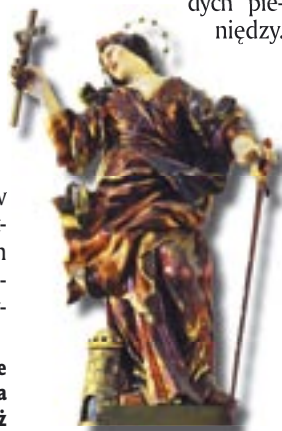
Jeszcze w 1937 roku parafia w Bolesławowie była na tyle prężna, że wybudowano nową plebanię. Zmierzch miejscowości, a co za tym idzie także parafii, nastąpił po wojnie. Polityka władz w pasie przygranicznym miała wówczas jeden cel: stworzyć terytorium o jak najmniejszej gęstości zaludnienia. Nie zasiedlano przygranicznych wiosek, nie pojawił się w parafii ksiądz, garstka wiernych liczyła na pomoc duszpasterzy ze Stronia Śląskiego.

Wspomniany Kruszynka był pomysłodawcą oddzielenia kilku wiosek od parafii strońskiej. Tak w roku 1986 utworzono Samodzielny Ośrodek Duszpasterski w Bolesławowie. Ciekawostka: w 1997 r. rektorem miejsca stał się ks. Tadeusz Chlipała, obecnie dy-

rektor gospodarczy świdnickiego seminarium, wtedy najmłodszy proboszcz metropolii wrocławskiej (miał zaledwie 5 lat kapłaństwa).

Turystyka

Malowniczo położona wioska jest atrakcyjnym miejscem wypadowym w góry. Wiedzą o tym amatorzy narciarstwa. Ci bogatsi kupują tu działki i domy. I choć ceny są horrendalne, to ich zdaniem miejsce jest warte każdej piędzi.



Świętej Barbarze zamiast kielicha włożono do dłoni krzyż

Kupcy pochodzą z całej Polski. Niestety, ich obecność w parafii jest czysto symboliczna. Albo nie mieszkają tu na stałe, albo nie interesują się życiem Kościoła.

To pierwszy powód, dla którego na drugiej Mszy św. w niedzielę ksiądz modli się z garstką wiernych.

Druga przyczyna jest typowa dla współczesnej Polski: brak perspektyw na normalne życie także wyjeżdżać młodym w świat. Wieś umiera. Przypominają o tym pozostałości po niegdysiejszych zabudowaniach i coraz liczniejsze pensjonaty. Duszpasterstwo ogranicza się tu do sprawowania sakramentów.

KS. ROMAN TOMASZCZUK

Święty Józef z wnątki głównego ołtarza

ZDANIEM PROBOSZCZA

Z jednej strony cieszy mnie to, że Bolesławów cieszy się coraz większą popularnością wśród turystów i osób bogatych, z drugiej przekonuję się na własnej skórze, że większość z nich ma pieniądze, ale obcy im jest Kościół. Pracą duszpasterską obejmuję także pensjonariuszy i personel Szpitala Psychiatrycznego w Stroniu Śląskim. Niestety, placówka chyli się ku upadkowi. Będzie to wielkim problemem dla okolicznych mieszkańców, którzy dzisiaj mają tam pracę. Warto zapamiętać Bolesławów m.in. z powodu przejścia granicznego: tędy wiedzie najkrótsza droga do Wiednia. Oczywiście jedyną szansą dla tych terenów jest turystyka. Szkoda tylko, że wciąż trudno przełamać nieprzyjazne inwestorom układy, przepisy czy warunki ochrony przyrody. Pytają mnie, po co odprawiam drugą Mszę św. w niedzielę, skoro nie ma na niej ludzi. Otóż modłę się wtedy o to, by wreszcie zaczęło dziać się tutaj lepiej.

Zapraszamy na Msze św.

- Dni świąteczne: godz. 9.00 i godz. 12.00.
- Dni powszednie: godz. 17.00 (zimą), godz. 18.00 (latem)